



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKI POST 2012

Nr 2 (116)

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!



Ostatnie słowa jakie usłyszałem od Mamy na ziemi wciąż brzmią w moich uszach, są obecne w sercu – słowa testamentu. Zapytałem Mamę: „Mamo, co jest najważniejsze w życiu?” – spojrzała i odpowiedziała spokojnie, wyraźnie, z mocą: „Modlitwa”.

Rozpoczęliśmy czas Wielkiego Postu. Kościół określa okres, w który wkroczyliśmy, wyrażeniem, które stało się typowe w liturgii – Quadragesima – okres czterdziestu dni. Wskazuje czas cierplivej wytrwałości, długą próbę, czas wystarczający, by widzieć dzieła Boże, czas, w którym trzeba zdecydować się na podjęcie swoich odpowiedzialności bez odkładania na później. Jest to czas dojrzałych decyzji. W ciągu tych czterdziestu dni, które będą nas prowadziły do Radości Zmartwychwstania, możemy odnaleźć nową odwagę, aby cierpliwie i z wiarą przyjąć wszelką sytuację, trudności, uciski i próby, będąc świadomymi, że Pan sprawi iż z ciemności wszędzie nowy dzień. A jeśli będziemy wierni Jezusowi idąc za Nim drogą krzyża, zostanie nam dany na nowo jasny świat Boży, świat światła, prawdy i radości: będzie to nowy świat stworzony przez Boga samego. /Papież Benedykt XVI/

Światłem, mocą i pomocą na tej drodze jest modlitwa. Pan Jezus uczył modlitwy przede wszystkim przez to, że sam się modlił i całą noc spędził na modlitwie do Boga. (Łk 6,12). Przed Swoją Męką i Śmiercią udał się na Górę Oliwną. Tam zachęcał Apostołów do modlitwy i sam, padłszy na kolana modlił się. Pograżony w udreće tym usilniej modlił się (Łk 22,39) i tylko raz jeden, kiedy uczniowie prosili: „naucz nas się modlić” (Łk 11,1), przekazał im tę najprostszą i najgłębszą zarazem treść swojej modlitwy: Ojczy Nasz. Jesteśmy uczniami Jego przez to, że się modlimy. „Słyszysz – pisze św. Augustyn – jak nauczyciel się modli, ucz się modlitwy; po to bowiem się modli, abyś ty się modlić nauczył”.

Skoro kres drogi modlitwy sięga Boga i nikt nie zna tej drogi lepiej prócz Tego, który przychodzi od Boga, czyli Jezusa Chrystusa, dlatego w Nim trzeba utkwąć wzrok, wpatrywać się w Chrystusa,

PAMIĘĆ MIŁOŚCI

rozważać Jego życie, mękę, śmierć i Zmartwychwstanie, Jego obecność w naszym życiu, rodzinie, Kościele, Ojczyźnie i świecie. Modlić się to znaczy: odnajdywać się w tym Jedynym, Odwiecznym Słowie. Nasze słowa mogą być czasem nieudolne, czasem nie możemy wypowiedzieć słowami naszych pragnień. A jednak Chrystus – Słowo Ojca dopełnia naszą nieudolność, daje światło, pomaga – trzeba cierpliwie trwać. Modlitwa jest wyrazem miłości i zawierzenia Bogu, w każdej sytuacji, kto modli się, nigdy nie jest sam. Modlitwa winna ogarniać wszystko, co składa się na nasze życie, nie może być tylko dodatkiem lub marginesem. Wszystko winno w niej dochodzić do głosu. Również i to co nas obciąża, czego się wstydzimy, co samo z siebie oddziela nas od Boga. Właśnie to przede wszystkim powierzamy Bogu. Modlitwa jest zawsze pierwszym i zasadniczym burzeniem zapory, którą może stworzyć między Bogiem a nami zło, grzech. Modlitwa rozprasza ciemności jakie zalegają nieraz między ludźmi, nawet bliskimi, domownikami. Gdy modlimy się, nawracamy do Boga, wszystko wraz z nami ku Niemu się zwraca. Modlitwa to wyraz takiego właśnie zwracania się do Boga, powierzania mu wszystkiego i wszystkich, który jest równocześnie naszym ciągłym nawróceniem, naszą drogą. Nie stoimy, nie czekamy aż oni, ona, on się nawróci i przyjdzie do nas... Jezus pierwszy wyszedł na spotkanie, modlił się za nas, umiłował gdyżmy byli grzesznikami. Powiedział Pan Jezus: „przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ućcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest słodkie, a Moje brzemię lekkie”. (Łk 18,28).

Nie można jednak zapominać, że modlitwa jest walką, związana jest z trudem, ofiarą przemiany. „Tylko plewy nie kosztują” - mówił Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina: „duchowa walka nowego życia chrześcijanina jest nieodłączna od walki modlitwy. Modlimy się tak jak żyjemy, ponieważ tak żyjemy jak się modlimy.” Trzeba się przypatrzeć

naszemu życiu, czyli naszej modlitwie. Warto przyrzeć się w Wielkim Poście naszej modlitwie. Tak często podziwiamy błogosławionego Jana Pawła II, mówimy, że był to Mąż modlitwy. Jan Paweł II powiedział: „uczmy się modlitwy – modląc się”. Nie raz sprowadzamy modlitwę do wypowiedzianych w pośpiechu kilkunastu słów pacierza, albo co gorsza kłamiemy, że nie mamy czasu na „modlitwę”. Święci życiem swoim, ogromem dzieł, których dokonali, potwierdzają: „kto się modli ma czas”. Modlitwa jest owocem nieraz długiej drogi, długiej próby, zmaganiem się z sobą i przeciwnościami zewnętrznymi. Jest darem dojrzałej decyzji. Słyszałem kiedyś piosenkę śpiewaną przez młodzież:

„Pokaż na co Cię stać, ale nie jeden raz (...)

piękne słowa nie zmieniaj nic”.

„Możesz iść szybciej niż nie jeden chciałby biec,
a możesz tak, tak po prostu znów zapomnieć się.

Nowy Dzień zawsze daje nowe życie,

Słuchaj, zaufaj sobie jeszcze raz(...)

Piękne słowa mówią wszystko,

lecz nie zmieniaj nic”.

Przypomina Pan Jezus: „Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie” wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt7,21). Święty Proboszcz z Ars Jan Vianey: „modlitwa to całe szczęście człowieka na ziemi. Och, piękne życie, piękne zjednoczenie duszy z Naszym Panem: wieczność to kąpiel miłości, w której zanurza się nasza dusza. Bóg trzyma w dłoniach wewnętrznego człowieka, jak matka główkę swojego dziecka, aby pokrywać ją pocałunkami i pieszczotami. Jakże szczęśliwi jesteśmy kiedy się modlimy: takie małe stworzenie jak my mówi do Boga, który jest tak wielki, tak potężny.”

Nie możemy zapominać, że skarb życia Bożego, również skarb modlitwy nosimy w glinianym naczyniu, wciąż aktualne są słowa Katechizmu Kościoła Katolickiego, ale i naszego osobistego doświadczenia. „Modlitwa jest walką. Przeciw komu? Przeciw nam samym i przeciw podstępom kusiciela, który robi wszystko, aby odwrócić człowieka od modlitwy, od zjednoczenia z Bogiem”. „Zostawcie wszystko, ale nie zostawiajcie modlitwy” mawiała św. Teresa z Avila. Walka o czas na modlitwę, to często nasz chleb powszedni. W ciągu naszych często szczelnie zapchanych dni, mamy wrażenie, że już nie wystarcza czasu na modlitwę. Jeśli jednak bliżej przyjrzymy się swoim dniom, to bardzo często stwierdzamy, że znaleźliśmy, a raczej straciliśmy wiele tego czasu na rzeczy mniej konieczne, niepotrzebne, wręcz szkodliwe. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy, stanąć w prawdzie i obliczyć ile czasu spędziliśmy przed

telewizorem, komputerem – gry, internet, a ile skorzystaliśmy dla naszego życia duchowego. Przede wszystkim bądźmy uczciwi i otwarci, rozmawiajmy o tym ze sobą, dlaczego nie znajdujemy miejsca, czasu na wspólną modlitwę rodzinną. Zobaczmy co dzieje się nieraz w naszych rodzinach, w Polsce, Europie. Trzeba się bronić przed atakami szatana, który przychodzi w „owczej skórce”. Trzeba chronić swoje życie, nie zapominać o odpowiedzialności i życiu wiecznym – jeśli jesteśmy ludźmi wierzącymi. Walka o modlitwę to także sprawa miejsca modlitwy. Oczywiście, można modlić się wszędzie. Istnieją jednak miejsca szczególne. Kościół, a w nim tabernakulum, a w nim Obecność Chrystusa. Czy znajdujemy czas na adorację, Mszę świętą nie tylko w niedzielę. „Gdzie jest skarb twój, tak będzie i serce twoje”.

Modlitwa jest nawiązaniem więzi z Aniołami, świętymi patronami. Życie duchowe chrześcijanina to jest umiejętność widzenia świata niewidzialnego – duchowego, a nie jedynie materialnego, zmysłowego. Są wciąż aktualne słowa Pana Jezusa: „mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą.” Modlitwa jest światłem pomagającym nam zobaczyć to, co jest najważniejsze. Święci, nasi patronowie, rodzice, bracia, siostry, nasi przyjaciele, którzy odeszli do Domu Ojca żyją dalej, kochają i chcą nam pomagać. Należy nie zrywać z nimi łączności, prosić ich o pomoc na modlitwie. Również naszą modlitwą ogarniamy każdego człowieka, ludzi z którymi żyjemy, pracujemy, cierpimy, bawimy się. Tak często powtarzamy słowa Koronki do Bożego Miłosierdzia: „Dla Jego bolesnej Męki, miej miłosierdzie dla nas i świata całego.”

Modlitwa jest wyrazem miłości troskliwej. Św. Paweł przypomina: „Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” (Hbr 10,24). Troska o bliźniego oznacza, że pragniemy jego dobra pod każdym względem: fizycznym, materialnym, moralnym i duchowym. W orędziu na Wielki Post papież Benedykt XVI przypomina: „Troszczenie się o brata oznacza również, że dbamy o jego dobro duchowe. W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę na pewien aspekt z życia chrześcijańskiego, który jak mi się wydaje, popadł w zapomnienie – nie upomnienie braterskie z myślą o zbawieniu wiecznym. Dzisiaj na ogół podchodzi się z dużą wrażliwością do kwestii opieki i miłości w kontekście dobra fizycznego i materialnego innych, natomiast niemal całkowicie pomija się milczeniem duchową odpowiedzialność za braci, siostry, dzieci, rodziców z myślą o życiu wiecznym.”

Modlitwa jest pamięcią miłości Boga i bliźniego.

Ks. Feliks Folejewski SAC
Ojciec Duchowy Rodziny Rodzin

SPOWIEDŹ CZY SPOTKANIE Z PANEM JEZUSEM?

(Język nawrócenia to język miłości)

Wielki Post jest okazją, by po raz kolejny postawić sobie pytanie, jaki był zamysł Jezusa Chrystusa, gdy ustanawiał Sakrament Pokuty i Pojednania: „Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są im zatrzymane”(J 20, 23). Jak często korzystać z tego Sakramentu? Jak się spowiadać, aby to zmieniało nasze życie?

W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania może być pomocny fragment listu, który napisała do mnie pewna katechetka:

„Zauważyłam, że dzieci klas piątych, które uczę, zaczynają – po roku gorliwości – powoli zaniedbywać regularną Spowiedź Świętą. Po kilkukrotnym podjęciu tego tematu na lekcji postanowiliśmy wspólnie, aby zaprosić jakiegoś księdza, przed którego konfesjonalem prawie zawsze tworzyły się kolejki, nawet, gdy inni spowiednicy obok odmawiali brewiarz. Wybrany kapłan chętnie odwiedził naszą lekcję i... pierwsza część lekcji była zupełnie nieudana, dzieci i ksiądz mówili innym językiem: dzieci pytały co jest grzechem i dlaczego, a ksiądz mówił o przyjaźni Pana Jezusa; dzieci wyrażały zniecierpliwienie, że regularne spowiadanie się nie przynosi skutku, a ksiądz na to o miłości, dla której zbędne są przepisy. Wreszcie jeden z uczniów, wcale nie najzdolniejszy powiedział spokojnie: **TO WSZYSTKO DLATEGO, ŻE MYŚMY SIĘ SPOWIADALI, A NIE SPOTYKALI Z PANEM JEZUSEM.**”

Odkrycie na pewno jest fundamentalne. W tym temacie zadziwiający jest jednak fakt, że nie wystarczy usłyszeć o tym odkryciu: trzeba go dokonać samemu. To tak, jakby ludzie nie uwierzyli geodetom i koniecznie chcieli odręcznie zmierzyć wysokość tatrzańskich szczytów albo w nieufności wobec Kopernika powtarzać w nieskończoność jego obliczenia. Ale w zakresie życia duchowego zauważamy niezmiennie ten fenomen, że doświadczenia innych owszem, pomagają nam, ale nie zastępują doświadczeń własnych.

Warto jednak opowiadać o takich odkryciach, bo uważne śledzenie tego, co bliźni opowie o swej drodze może być jakby katalizatorem w procesie powstawania własnych decyzji.

Od samego początku widzimy, że przebaczenie i wezwanie do zmiany są ze sobą ściśle związane. Pan Jezus powtarzał znane nam słowa: "Idź i nie grzesz więcej". Spełnienie tego polecenia jest możliwe, bo Sakrament Pokuty i Pojednania to przede wszystkim spotkanie z miłością Ojca. Nie można kłaść nacisku na formalną stronę Sakramentu: pewne

sformułowania zostały ułożone, abyśmy nie zapomnieli o tym, co najważniejsze, nauczyliśmy się na katechezie pięciu warunków ważnej Spowiedzi, ale spowiadanie się nie miałoby sensu, gdyby przez Krzyż i śmierć Jezus nie wysłużył nam przebaczenia.

Z przypowieści ewangelicznych wynika, że nie tylko wyznanie grzechów i rozgrzeszenie są tutaj istotne. Nawrócenie to proces, który składa się z wielu decyzji, każdego dnia dobrze przeprowadzony rachunek sumienia wskaże coraz to nowe sprawy do naprawienia. Podobnie jak przy pracy rzeźbiarza: nie wystarczy w skale czy pniu drzewa zobaczyć oczekiwanego kształtu: trzeba mozolnie wykuć zarys, potem coraz to drobniejsze, subtelniejsze szczegóły.

Poza tym każdy chciałby widzieć efekty swego wysiłku, zauważać, że podejmowana praca nie jest bezowocna, a przez to bezsensowna.

Spotkanie z Jezusem Chrystusem jest spojrzeniem w oczy pełne miłości. On chce nas podnieść, podtrzymać, również pokazać, że Jego łaska jest skuteczna, gdy tylko pozwolimy Mu działać.

Warto zatem, w ramach Sakramentu Pojednania, omówić zarówno zwycięstwa jak i porażki naszej pracy wewnętrznej.

Na pewno trzeba zadbać, aby dostrzeganie zwycięstw nie rozbudzało pychy, konieczna jest świadomość, że wszelkie osiągnięcia mają swe źródło w Panu Bogu, bo On daje przebaczenie, On napędza nas siłą do walki.

Zauważmy jeszcze, że przy okazji Spowiedzi św. sensowne jest nazwanie nie tylko konkretnych grzechów, ale także - a może przede wszystkim - złych skłonności, wad, stałych upadków, tego, co innym najbardziej zatruwa życie. Można przy pomocy spowiednika wybrać sobie oprócz ogólnego postanowienia poprawy szczegółowe postanowienie np. zobowiązanie do codziennej lektury Pisma św., walka z niepunktualnością czy jak najczęstsze kierowanie myśli ku Panu Bogu podczas biegu dnia. Niektórzy katecheci przygotowując dzieci do I Komunii św. uczą nawet takiej "formuły": "...serdecznie żałuję, postanawiam poprawę, szczególnie z....."

Jeśli tak pokieruję swą pracą wewnętrzną, to mogę rozpocząć następną Spowiedź od zdania: "od ostatniej Spowiedzi św. pracowałem szczególnie nad np. nieokazywaniem niechęci Udało się to w takim stopniu.... Poniosłem porażkę, bo"

Każdy w życiu walczy: niektórzy z innymi (ci są zawsze zgorzkniali i zbuntowani), a niektórzy z samym sobą (ci są coraz szczęśliwsi i pełni Bożego pokoju).

WDZIĘCZNOŚĆ W DRODZE DO NAWRÓCENIA

(ekonomia z Panem Bogiem się nie opłaca)

Powiedzieliśmy już, że Sakrament Pokuty i Pojednania jest przede wszystkim spotkaniem z Kimś, kto mnie kocha, można powiedzieć, kocha do szaleństwa. Spowiedź jest jedynym sądem, w którym jest przewidziany wyłącznie wyrok uniewinniający. Może

teraz kolejno przyjrzymy się kolejnym warunkom ważności tego Sakramentu właśnie w świetle odkrywania Bożej Miłości. Znamy te warunki:

1. Rachunek sumienia
2. Żal za grzechy

3. Mocne postanowienie poprawy
4. Szczere wyznanie grzechów
5. Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu
Praktykowanie Sakramentu Pokuty i Pojednania według tych punktów zapewnia jego skuteczność, o ile jest to traktowane poważnie i regularnie, ale też wciąż musimy się bronić przed rutyną, przed jedynie formalnym traktowaniem tych zasad.

Jak, poprzez pryzmat Bożej dobroci patrzeć na Rachunek sumienia, gdy w naszych duchowych przyzwyczajeniach został on ograniczony jedynie do zestawienia win? Musimy „wyjechać z tej koleiny duchowej”, bo przecież każde odłączenie się od Boga jest oderwaniem się od życia. Wiemy, że człowiek jest całością, jednością, nie można po części służyć Panu Bogu, a po części z Niego drwić, jeśli lekceważymy Jego wolę, to decydujemy, że On nie ma racji. Przerażające jest uświadomienie sobie, że „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6, 23),

Myślę, że najciekawszą propozycję Rachunku sumienia pozostawił Kościołowi święty Ignacy Loyola, założyciel jezuitów. Zauważa, że wszystko, co myślimy

lub mówimy o Panu Bogu powinno się zaczynać od wdzięczności a zatem najpierw powinienem dziękować Panu za wszystko, czym mnie obdarował, za dar życia, za otwarcie drogi do zbawienia, za piękno świata i wszystkich ludzi, którym cokolwiek w życiu zawdzięczam, ale również za dary, które przegapiłem, które zlekceważyłem, albo wręcz zmarnowałem.

W świetle Bożej dobroci każdy grzech pojawi się jako niewdzięczność, ale jednocześnie może zrodzić pragnienie wdzięczności.

Warto modlić się (tak, rachunek sumienia to też modlitwa) według chronologii – przeglądając kolejne godziny życia i dziękując za poszczególne łaski; można też wybrać sobie jakiś inny porządek – często pomoże w tym spowiednik. Odradzam jednak przeglądanie katalogu grzechów, grozi to zniekształceniem właściwych przeżyć wobec Stwórcy i Zbawiciela.

Najkorzystniejsze jest korzystanie przed Spowiedzią Świętą z systematycznego rachunku sumienia dołączonego do codziennej, wieczornej modlitwy. Często w konfesjonale dają penitentom małą karteczkę z propozycją codziennego rachunku sumienia według św. Ignacego.

WZÓR CODZIENNEGO RACHUNKU SUMIENIA

(wieczorem, niekoniecznie w ostatnich chwilach przed snem)

1. Klękam (choćby w duchu, jeśliby ta modlitwa odbywała się podczas spaceru czy np. w autobusie) i zatrzymuję się przed Panem Bogiem, przypominam sobie o Jego obecności nade mną, wokół mnie, we mnie, w każdym oddechu i uderzeniu serca. Trwam dłuższą chwilę, parę minut, utrwalając tę świadomość jego Istnienia i Miłości - aż do nasycenia.
2. Dziękuję Bogu za tę chwilę, za całe moje życie, za istnienie, za wiarę, Jego Opatrzność, możliwość poznania Jego dobroci, wszelkie okazje do spełniania dobra, możliwość ich dostrzeżenia, za ludzką życzliwość, ale też za trud dnia, trud przez podjęcie którego mogę umacniać swą miłość i wiarę.
3. Dziękuję Panu za wszystkie chwile dnia i dane mi łaski (najlepiej chronologicznie) od przebudzenia się - pierwszych chwil dnia, pierwszych słów wypowiedzianych do Niego i do ludzi - aż do chwili obecnej.
4. Przypominam sobie wczorajsze postanowienia, wadę (wady), z którymi dziś rano czy na ostatniej spowiedzi św. postanowiłem szczególnie pracować i patrzę na siebie we wszystkich sytuacjach, które przed chwilą przywołałem w pamięci - od rana aż do teraz.
Wyrażam swą wdzięczność, jeśli umiałem przyjąć łaskę dobrego przeżycia poszczególnych chwil lub uznaję z pokorą grzeszność, jeśli jakaś minuta była niegodna dziecka Bożego.
5. Wracając do chwil nieudanych, myślę jak w podobnej sytuacji mógłbym postąpić, aby godności ludzkiej nie umniejszyć, aby spełnić zamiar Boży względem mnie, odpowiedzieć na Jego dobroć, być promieniem Jego łaski padającym na otoczenie.
Tę analizę czynię powoli, próbując podejmować odpowiednie postanowienia, zwłaszcza w sytuacjach, które z dużym prawdopodobieństwem mogą wrócić już jutro.
Powierzam się Jego opiece i prowadzeniu.

Warto mieć przygotowane modlitwy wprowadzające i kończące spotkanie z Bogiem w rachunku sumienia. Modlitwy te można wybrać z Pisma Świętego albo ułożyć samemu.

Ks. Zbigniew Kapłański

ŻYCZENIA

Drogi Księżu Zbigniewie

Z okazji imienin życzymy Ci wielu łask i Bożego Błogosławieństwa na drodze kapłańskiej. Twoje powołanie i dzieła, które prowadzisz niech świadczą o miłości Stwórcy do swojego stworzenia. Niech Bóg obdarza Cię łaską zdrowia, abyś mógł realizując swoje plany, pełnić Boże posłannictwo i służyć ludziom i naszej wspólnotcie Rodziny Rodzin. Otaczamy Cię naszą modlitwą i życzymy, abyś na Łazienkowskiej i we wspólnotcie czuł się jak u siebie w domu wśród przyjaciół.

Rodzina Rodzin

WIELKOPOSTNA MOBILIZACJA

(rekolekcje w Lesie Bielańskim cz. 1)

W Wielkim Poście jest czas, by otrząsnąć się z doświadczeń, przeżyć, informacji, bodźców, które tak pchają się do mnie w nadmiarze, że nie jestem w stanie ich konsumować, przeżywać, trawić, wchłaniać. Kiedyś podczas podróży ktoś powiedział do mnie: „wiesz, tyle zwiedzam, że nie jestem w stanie zapamiętywać”. Przed laty też byłem w Ziemi Świętej. Wędrowałem po palestyńskich drogach pod wrażeniem ogromu napływających widoków, doznań, darów i zadawałem sobie pytanie: co zrobić, żeby to co przychodzi do mnie tu, w tej chwili wziąć ze sobą i uczynić swoim. Czy mam napchać do kieszeni te kamienie i wywieźć ze sobą do Polski? Gdyby nawet to było możliwe, nic by nie dało. Nic a nic nie da zbieranie pamiątek, gromadzenie gadżetów, zastawianie półek w regałach zdjęciami, jeżeli tego wśród czego żyję, podróżuję, co widzę, dotykam, nie zbieram w sobie, nie wchłaniam, by stały się częścią mnie. Przez modlitwę. A zatem tylko serce jest tą kieszenią, w której można utrwalić ślady swojej życiowej drogi.

Co jednak zrobić, żeby tak się stało, żeby wystarczyło mi otwartości, wrażliwości, pojemności duchowej, by zbierać w sobie kamyki z podróży i na sobie, i jak młodzież na ścianach zabytkowych budowli, wypisywać na własnym sercu: „Byłem tu.” Na to potrzeba mobilizacji. W życiu duchowym zachęca się, by każdą chwilę przeżywać „teraz”, świadomie. Będąc w domu nie myśleć o tym, co będę robił za godzinę u przyjaciół, a u przyjaciół nie myśleć o tym, co będę robił, kiedy wrócę do domu. Życie chwilą, którą się przeżywa wymaga mobilizacji i cierpliwego powściągnięcia lęków. Zatrzymać się i uspokoić! Opanować żarcie, zbieranie informacji z telewizora, ciekawość newsów z pierwszych stron gazet i portali. Uświadomić sobie, że tak naprawdę dla mojego życia potrzeba *mało albo tylko jednego* - podstawowej prawdy, którą może wiele razy słyszałem, ale dotąd nie usłyszałem.

Spśród milionów nowin o moim życiu decyduje tylko jedna Nowina i ta nazywa się skromnie Dobrą. Tę Dobrą Nowinę można streścić w czterech punktach.

1. Bóg jest dobry i wszystko co stworzył jest dobre, dlatego w świecie jest przede wszystkim dobro. Wśród wielu dobrych rzeczy, jakie Bóg dał stworzeniu czerpiąc z siebie, ze swego podobieństwa, jest jedna ważna rzecz - wolność. Aniołowie i człowiek

są wolni i dlatego mogą naśladować Boga w dobru, albo czynić wbrew Niemu zło. Bóg taki porządek stworzył i jest on też dobry. Jednak wolność kosztuje. Kosztuje Boga i kosztuje człowieka, bo dopuszcza zło, a zło działające wbrew dobru - niszczy. Zło rujnuje stworzenie od powierzchni do podstaw i korzeni. Dlatego starożytni wyobrażali sobie, że kiedy Bóg tworzył świat to niejako porządkował Wielką Otchłń oceanu, rozdziął wody i tworzył suchą ziemię zdatną do życia. Kiedy zaś rozpanoszyło się zło, to doprowadziło niejako do zarwania się tego porządku. Pękły zawory Wielkiej Otchłani i na ziemię spadła woda topiąc ją. To był potop. Zło niszczy Boży porządek. To naturalne dla zła niszczenie jest niejako automatyczną karą za zło, jest też pośrednio karą Bożą za zło. Ale Bóg nie cieszy się z tego zniszczenia. Nie tylko nie chce tego, ale za wszelką cenę pragnie tego uniknąć. Bóg jest zaangażowany w ocalenie świata przed skutkami jego własnego zła i zła czynionego przez szatana. Bóg jest zbawicielem od zła.

2. Bóg jest zbawicielem. Ale jak Bóg zbawia? Najprościej byłoby wydać stworzenie na pastwę logiki zła. Niech zginie w wodach potopu. Jednak Bóg tak nie czyni. On, kiedy spadają skutki zła, staje po stronie człowieka. Ratuje stworzenie dając mu arkę. Objawienie pokazuje jak stopniowo w czasie dziejów narasta to zaangażowanie Boga w ratowanie człowieka. Najpierw jakby Bóg nie robi nic, postanawia świat wygubić (to znaczy wydać na zagładę złu). Ale potem, po jakby namyśle daje mu arkę i ratuje w niej niewinną przyrodę i kilka osób. Później dochodzi do tego, że uroczyście przysięga, pod znakiem tęczy, iż nigdy już nie pozwoli złu zatriumfować. Będzie bronił ludzi, a zło powstrzymał. Dlatego Bóg posyła Syna i wśród grzechu świata stawia Go jako arkę. W niej uratuje się dużo więcej osób, niż rodzina Noego. Jezus zbawi od grzechu każdego, kto w jego Imię przyjmie chrzest. Staje się narzędziem masowego ocalenia życia ludzi.
3. Chrystus jest zatem Zbawicielem, którego daje ludziom Bóg. W Nim mają oni Boga na ziemi, w zasięgu ręki. Kto zmobilizuje się, zwróci do Niego i zaczerpnie z Niego, uchwyci się jego dłoni, ten będzie miał pomoc przed

kotłującym się żywiołem grzechu. Jak więc działa Chrystus? Gdy zaczyna swą misję, idzie najpierw na pustynię i tam staje oko w oko ze złym duchem. Otwiera się na niego, stawia mu opór i zwycięża go. Impet zła, przerastającego inteligencją człowieka, Jezus bierze na siebie i to z sukcesem. Potem pokazawszy złemu, że nic nie może, idzie do nas i mówi nam dwa słowa, tylko dwa: *nawróć się i uwierz Mi*.

4. Nawrócić się to nie znaczy stać się od razu doskonałym. To znaczy zmienić nastawienie i kierunek w życiu. Podjąć decyzję, że się chce wyrzekać zła i wchodzić na drogę jemu przeciwną - drogę w kierunku Boga. Chcę! Pragnę! Tak zdecydowałem. To jest mój kurs. Tak zdecydowałem kiedyś, pierwszy raz w życiu i teraz postanawiam znowu. I na to się mobilizuję. A uwierz Mi, to znaczy uwierz też w Ewangelię, w Moje słowo pełne mocy, bo Ja jestem mocarzem zwyciężającym zło od korzeni w sercach ludzi do liści w wytworach ludzkiej skażonej pracowitości. Narzędziem zbawienia Bożego jest zatem Jezus Chrystus, Jemu można zaufać i uchwycić się Go. Jeżeli człowiek zmobilizuje się do tego po raz pierwszy, drugi i setny, nawet będąc starcem spróbuje jeszcze raz nawrócenia i uwierzenia, wtedy na pewno dojdzie do jego współpracy z Bogiem w zakresie powstrzymywania zła i niesienia sobie i innym zbawienia.

W tych czterech punktach streszcza się owa najważniejsza wiadomość dla człowieka. Jej nic przewodnią ujął św. Piotr, pisząc, że kiedy w czasach Noego zło się gromadziło i zawory otchłani ledwo już wytrzymały napór wód, by się nie zerwać i nie zalać ziemi, wówczas *cierpliwość Boża oczekiwała*, powstrzymywała zło i dawała czas, by mogła zostać zbudowana arka, środek zbawienia. Tak było i jest na wszystkich etapach historii. Bóg kocha człowieka i powstrzymuje zło, które marzy tylko o jednym,

żeby zdestabilizować całe stworzenie Boże, pokrzyżować plan zbawienia ludzi, rozwalić świat i wielu, wielu nie dać nawet szansy nawrócenia. Ale Bóg stale, jak jakiś mocarz, podtrzymuje nieboskłon jedną ręką, a drugą organizuje ludziom pomoc, by znaleźli swoją arkę i trafili do niej. Wpływa na nich i chce zmobilizować do nawrócenia i uwierzenia, by do arki się zbliżyć i wejść.

Dziś kiedy, dzięki skądinąd dobrym środkom technicznym integrującym ludzkość, możliwe stało się globalne szerzenie dobra, ale także globalne szerzenie zła; kiedy, oprócz wielu systemów wspierających życie ludzi, wymyślono także systemy organizujące życie w otoczeniu miałości, bez Boga i bez norm moralnych, otwierając drogę do szerzenia się zła; kiedy postępuje dezinformacja i dezorientacja ludzi co do celów i co do wartości, a człowiek nawet czując się wewnętrznie pusty, osamotniony i nieszczęśliwy, nie wie w czym zblądził i dokąd się ma zwrócić; dziś w takiej sytuacji masowe zło wydaje się nieuniknione, musi zatriumfować i zniszczyć człowieka, który tak pozbawił się systemu immunologicznego.

A jednak nawet w takiej sytuacji, na takim etapie dziejów zbawienia, mającym znamiona wielkiego odstępstwa, Bóg nadal walczy o człowieka. Za wszelką cenę powstrzymuje zło i będzie nadal walczył o powstrzymanie zła, dla jednego tylko celu, żeby wszystkim ludziom, jak największej ich liczbie, dać szansę nawrócenia. Bogu zależy na świecie nie tak jak ludziom. Oni nawet z ekologii uczynili kpinę w żywe oczy z troski o dobro wspólne. Bóg nie chce dopuścić do triumfu zła nad tymi, którzy kompletnie pobłądzili i nie umieją już przed złem umknąć. Bóg powstrzymuje zło i woła: patrz, Ja Jestem, zmobilizuj się, uwierz, módl się! Możliwe jest twoje wybawienie.

Jan Ogrodzki

IX rocznica śmierci Basi



Dnia 5 marca mija IX rocznica śmierci Basi Dziobak, która przez wiele lat z ramienia Instytutu Prymasowskiego prowadziła wspólnotę R.R. Trudno wymienić wszystkie sprawy, którymi zajmowała się dniami i nocami, zawsze gotowa służyć pomocą, radą, a przede wszystkim obdarzając troską i niezapomnianym uśmiechem każdego.

Basiu – wiemy, że nas nie zostawiłaś i że nadal się nami opiekujesz.

W niedzielę 4 marca, podczas Mszy św. o g.13.20, będziemy dziękować Bogu za Basię i modlić się o Jej szczęście wieczne.

Red.

Marzec – Wierność Krzyżowi

- zmaganie się z własnym cierpieniem bez kontekstu Krzyża,
- jaka jest nasza wierność Krzyżowi na co dzień, zwłaszcza wtedy, gdy Krzyż jest obrażany, wykorzystywany w ulicznych przepychankach ?
- czy wtedy też jesteśmy wierni Krzyżowi, czy mamy odwagę przy nim stanąć, my z „ciemnogrodu” ?
- jeśli chcemy wytrwać pod Krzyżem, to tylko z Maryją...

Czytania:

Mt 16, 25: *Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania.*

oraz

J 19,25-27 : *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ²⁶ Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: "Niewiasto, oto syn Twój". ²⁷ Następnie rzekł do ucznia: "Oto Matka twoja". I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.*

Owoce wierności Krzyżowi jest zbawienie.

Proponowane fragmenty nauczania Prymasa:

„Przyrzekamy dochować wierności Krzyżowi i Ewangelii. A więc Krzyżowi – tak najmilsze Dzieci – Krzyżowi! Ale Krzyż jest przecież tragedią? Nie! Krzyż jest nadzieją. Krzyż jest zwycięstwem miłości, ofiary i wyrzeczenia się dla innych. Krzyż jest oddaniem siebie, by uratować brata. Krzyż jest otwarciem serca, aby z nim chodzić po tej ziemi w duchu oddania się braciom. Krzyż jest odkupieniem. Krzyż jest wyzwoleniem. Krzyż jest światłością, promieniem. (...) Nie masz najmilsze Dzieci, radości bez krzyża na tej ziemi, bez męki, bez trudu, bez cierpienia. Wszędzie, gdzie na drodze krzyża staje przykazanie Boże, wszędzie może być męka. Ciężko jest być wiernym Bożym przykazaniom, ale wierność jest nagradzana bardzo szybko wielką radością. Zachowane przykazanie krzyż zmienia w radość, a pogwałcone przykazanie mnoży krzyże, mnoży mękę. (...) A więc wierność Krzyżowi i Ewangelii! Przyrzekaliśmy ją! Naszą wierność Krzyżowi, Najmilsi, pokażemy nie tylko w tym, że odnowimy naszą cześć dla znaku Krzyża świętego: i tego, który czynimy na sobie i tego, który umieszczamy na honorowych miejscach naszych domów, na przydrożach i we wszystkich miejscach pracy i poświęcenia; ale też i przez to, że w naszym codziennym życiu świadomi będziemy, że bez krzyża w pracy kapłańskiej, bez krzyża, bez męki, bez wyrzeczenia się dwojga rodziców, bez trudu człowieka pracującego w warsztacie, w szkole, na roli czy gdziekolwiek, nie powstanie nic błogosławionego”.

[*Królowo Polski, przyrzekamy! Jasnogórskie śluby narodu polskiego*, wydanie pamiątkowe - 50 rocznica, Rzym, 2006 s.58-60].

„Ty dochowałaś wierności Krzyżowi, Ty nie zawahałaś się, nie ustąpiłaś. Stałaś pod Krzyżem, Służebnico, aż do ostatniego drgnienia głosu Twojego Syna. A my? Czyż moglibyśmy, Królowo, my dzieci Twoje, nie naśladować Ciebie? Gdy Królowa przy Chrystusie – i Jej dzieci też! Gdy Królowa pod Krzyżem – i Jej dzieci też! Dochowamy Matko wierności Krzyżowi.”

[*Królowo Polski, przyrzekamy! Jasnogórskie śluby narodu polskiego*, wydanie pamiątkowe - 50 rocznica, Rzym, 2006, s.134].

MEDYTACJA

Św. Edyta Stein (+ 1942) – niemiecka karmelitanka pochodzenia żydowskiego, zamordowana przez Niemców w Oświęcimiu, pisze: „chcąc się pozbyć swego starego krzyża, otrzymujemy na ogół krzyż cięższy”.



Ta wypowiedź świętej karmelitanki może być dla nas wprowadzeniem w zagadnienie wierności krzyżowi. Krzyżowi Jezusa i krzyżowi mojemu osobistemu. Związek jest między nimi tak ścisły, że bez Krzyża Jezusa nie istnieje mój krzyż. Krzyż Jezusa nadaje bowiem sens mojemu cierpieniu, czyniąc je krzyżem.

Motywację, aby wytrwać w wierności krzyżowi czerpiemy z zasadniczej prawdy: muszę wytrwać przy krzyżu Jezusa, bo z tegoż krzyża spływają wszystkie łaski. Na krzyżu Pan Jezus wysłużył mi wszystkie łaski - bez krzyża więc nie ma zbawienia – jest to prawda zasadnicza. Muszę wytrwać w wierności krzyżowi, bo na krzyżu umarł mój Pan. Muszę wytrwać w wierności krzyżowi, bo bez tego nie mogę iść za Jezusem, „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 25). Muszę wytrwać w wierności krzyżowi, bo od tego może zależeć zbawienie wielu ludzi – i to jest prawdą.

Wierność krzyżowi związana jest z zasadniczą prawdą, że mój Pan jest Zbawicielem Zmartwychwstałym, ale i Ukrzyżowanym. Nie da się oddzielić Jezusa od krzyża. Jezus choć Zmartwychwstały to jednak zawsze jest Barankiem zabitym, nosi na sobie znamiona męki (por. Ap 5, 6: *I ujrzałem między tronem z czworgiem Zwierząt, a kręgiem Starców stojącego Baranka jakby zabitego; Ap,9: Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu; Ap: 5, 12: Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo*). I przeczuwam jednoczenie, że coś z tego „ukrzyżowania” musi się dokonać w moim osobistym życiu – ponieważ krzyż jest jedyną drogą do zmartwychwstania. Poprzez Chrztost Święty na tę drogę wszedłem i zostałem z krzyżem związany: zanurzony w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

Wiele więc prawd będzie pobudzać moją motywację, aby wytrwać w wierności krzyżowi. Pośród wielu motywacji jest jeszcze i ta – taka ludzka, można powiedzieć, że mało chwalebna, przekalkulowana i w moim interesie. A jednak bardzo roztropna, poparta ludzkim doświadczeniem i ucząca pokory. To ta motywacja, na którą wskazuje Św. Edyta Stein – Teresa Benedykta od Krzyża – „*chcąc się pozbyć swego starego krzyża, otrzymujemy na ogół krzyż cięższy*” - a więc lepiej jest dla mnie pozostać wiernym swemu krzyżowi, bo jest on najlżejszy dla mnie. Jeśli będę od niego uciekał i szukał innego – zawsze znajdę trudniejszy i cięższy. Ten, który mam jest na moją miarę i możliwości. Mogę z nim pracować, uczyć się, modlić i wypoczywać. Jego cień nad moim życiem jest konieczny – to moja ochrona!

Niewierność krzyżowi ściąga na człowieka ogrom cierpienia, którego się nie spodziewa. Doświadczył tego każdy, kto choć raz uległ pokusie porzucenia swojego krzyża.

Pamiętam historię, którą opowiadał nam, nieżyjący już Kardynał, Arcybiskup Ignacy Jeż. Był młodym księdzem zaraz po święceniach – pracował na Śląsku, gdyż stamtąd pochodził. Rozpoczęła się II wojna światowa. Miał na parafii młodego chłopaka, który przychodził służyć do Mszy Św. Któregoś dnia zauważył jego matkę, która od pewnego czasu dłużej się modliła w kościele, a przy tym bardzo płakała. Podeszedł do niej i zapytał: co się stało? Ona ze szlochem mówi: mojego syna aresztowało gestapo. Faktycznie chłopak nie pojawiał się od kilku dni – ale myślał, że może wyjechał. A co takiego zrobił? Brał udział w jakiejś akcji dywersyjnej – odpowiedziała matka i dodała: proszę księdza o modlitwę, żeby wrócił do domu, bo grozi mu Oświęcim. Dobrze – będziemy się wspólnie modlić – zapewnił ksiądz. Po jakimś czasie matka przestała

FORMACJA

przychodzić do kościoła, ale za to pojawił się syn. Zapytany, co tam słyhać u niego, czy wszystko w porządku odparł: Matka zrobiła mi największe świństwo życia. Co się stało? Przecież jesteś wolny – wypuścili cię z więzienia, nie pojedziesz do obozu... itd. Tak proszę księdza, ale jak ja się teraz mam ludziom na oczy pokazać – ona podpisała folkslistę – przyjęła obywatelstwo III Rzeszy, a ja jeszcze nie mam pełnoletniości – i tak sobie wykombinowała, że jak ona będzie obywatelką to ja też i mnie zwolnią – i zwolnili! Pomyślałem sobie – mówi Ks. Jeż - no cóż – miłość Matki jest ślepa, zrobiła to, by ratować swoje dziecko. Po jakimś czasie chłopak przestał przychodzić do kościoła, ale za to znowu pojawia się matka – bardzo zapłakana i zrozpaczona: Proszę księdza mojego syna wcielili do Wehrmachtu i wysłali na front wschodni. Niech ksiądz się ze mną modli, by wrócił cały i zdrowy. Dobrze – odparł ksiądz. Po jakimś czasie przestała przychodzić do Kościoła. Spotkał ją na ulicy, a ona mówi: proszę księdza mój syn zginął na froncie wschodnim – dostałam list gratulacyjny od Hitlera – zaczęła płakać i z rozpaczą mówi: **to ja bym już wolala, żeby zginął za Polskę!**

Doświadczenie ludzkie jest nader bogate w przykłady, które to poświadczają, że kto ucieka od krzyża i kombinuje na własną rękę, ten ściąga na siebie większe cierpienie. Oczywiście mój krzyż i wierność jemu zawsze ma swoje źródło w Krzyżu Jezusa i wierności Jego krzyżowi. Jest tutaj prosta zależność: kto wierny jest krzyżowi zbawienia – krzyżowi Jezusowemu, szanuje Go, miłuje i ten trwa przy Nim, i swemu krzyżowi wiernym pozostanie. Najgłębsza motywacja wierności krzyżowi znajduje się w identyfikowaniu się z Jezusem: skoro On cierpiał za mnie – uczciwie jest to, bym i ja trochę pocierpiał, a przez to lepiej zrozumiał, co się wydarzyło na świecie i z człowiekiem.

Jest również znamienym, że człowiek, który się nawraca – który wcześniej porzucił Boga i swój krzyż – zaraz otrzymuje swój krzyż na nowo. Początkowo „wrzyna się” w ramię niemiłosiernie, ale jednocześnie zaczyna być też źródłem radości i pokoju. Bo człowiek zaczyna rozumieć, że w końcu jest na swoim miejscu, na swojej drodze – drodze krzyża. Leszek Dokowicz (odsylam do świadectwa, które składa na temat muzyki „techno”) kiedy nawraca się i szuka w Gdyni księdza, który mógłby go wyspowiadać i w ogóle wysłuchać historii jego życia, zanim porozmawia z księdzem, niby przypadkiem zostaje poproszony o pomoc i dostaje do niesienia duży metalowy krzyż ulicami Gdyni. Mówi, że poszedł do Kościoła pierwszy nieprzymuszony raz, aby szukać tam ratunku i dostaje do niesienia Krzyż. Krzyż ten niósł główną ulicą miasta, wrzynał mu się w ramię i był tak ciężki, że wydawało mu się, iż zaraz się przewróci i będzie „leżał jak długi” w centrum Gdyni. I snuje sobie takie myśli: po 17 latach wracam do Boga, niosę krzyż główną ulicą miasta, wrzyna mi się niemiłosiernie w ramię, jest godzina trzecia po południu, a ja zaraz się przewrócę i będę pod tym krzyżem leżał – co pomyślą sobie ludzie? Po prostu – jak wyznał sam w świadectwie - wstydił się tego krzyża. Wtedy usłyszał głos w swoim wnętrzu: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Rozpłakał się jak małe dziecko i było mu już wszystko jedno, co sobie pomyślą inni.

Nawrócenie ma to do siebie, że kiedy człowiek wraca do Boga – otrzymuje na nowo krzyż, który kiedyś porzucił – dzisiaj go już przyjął i „zrozumiał” jego błogosławną obecność w życiu.

Wierność krzyżowi to zgoda na cierpienie, które mnie dotyka – ze względu na Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, z miłości do Niego. To jednocześnie zgoda na cierpienie, którego nie mogę w sposób godny usunąć ze swego życia.

Postawię sobie więc pytanie do osobistej refleksji: jak przyjmuję cierpienie, które na mnie spada? Czy rozważam je w kontekście Krzyża Pana Jezusa? Czy nie ulegam pokusie niegodnego usuwania cierpienia z mojego życia? Czy nie sięgam po niegodne środki, aby tegoż cierpienia się pozbyć?

/ Ks. Stanisław Kozik OSJ/

Wierność Krzyżowi

1. Idąc śladami Św. Edyty Stein, która mówiła, że (...) *Krzyż wewnętrzny czy zewnętrzny, który sam Bóg nam nakłada, zawsze jest skuteczniejszy niż umartwienia według własnego wyboru* – staraj się w swoim życiu ochotnie przyjąć krzyż i cierpliwie go doświadczać w codziennych kłopotach, wyborach często trudnych i nieprzyjemnych rozwiązań. Buduj w sobie wolność i odwagę dorastania do swojego krzyża. Nie uciekaj w pozorną pociechę...
2. Rozpoczynając dzień - proś Jezusa, byś mógł nieść Jego Krzyż jak Cyrenejczyk. Stań przed Jezusem nie ze swoją mocą, zdrowiem i zdolnościami – lecz ze swoimi biedami, słabością, ograniczeniami i ufnie złóż to wszystko w Sercu Jezusa. On wskaże Ci - co w trakcie tego dnia jest najciężej ponieść Jego drogą.
3. Chociaż raz w tygodniu wstąp do kościoła na indywidualną adorację Najświętszego Sakramentu i Krzyża Świętego. Powierzaj siebie Bogu słowami św. Edyty Stein:
*O Panie daj mi proszę wszystko, co prowadzi mnie do Ciebie,
i weź wszystko, Panie Boże, co mnie od Ciebie może odwieść
Zabierz też ode mnie samą i całą mnie przyjmij na swoją własność.*
4. W trakcie każdej Mszy Świętej dokonuje się odnowienie – uobecnienie ofiary krzyżowej. Podejmij trud żywego uczestnictwa w tej ofierze. Odkryj, co najbardziej ci w tym przeszkadza, czy ci ten dar nie spowszedniał...? Przed przeżywaniem liturgii pochyl się wcześniej nad treścią Słowa Bożego i staraj się odczytać jego przesłanie w trakcie Mszy Świętej i pamiętać o nim w ciągu dnia.
5. Cierpienie jest najpełniejszą drogą do zjednoczenia z Panem. Przeżywając okres Wielkiego Postu spróbuj każdego dnia ofiarować Jezusowi swoje fizyczne bóle i ograniczenia, chorobę, lęk, wewnętrzne cierpienia, niezrozumienie bliskich, osamotnienie. Odwołaj się do zbawczej mocy płynącej z Krzyża w intencjach tych, którzy Go porzucili. Niech krople cierpienia piszą w sercu:
Ave Crux, spes Unica! – Bądź pozdrowiony Krzyżu, jedyna nadziejo!

Rodzina Rodzin

Warszawa, dnia 4 marca 2012 r.

Jego Eminencja
Ksiądz Kardynał
Kazimierz Nycz
Metropolita Warszawski

Dostojny Solenizancie!

W uroczystość Świętego Kazimierza, Patrona Waszej Eminencji, Ruch i Stowarzyszenie Apostolskie Rodzina Rodzin, pragnie otoczyć Księdza Kardynała płynącą z serca modlitwą. Niech Duch Święty oświeca i umacnia w realizacji ambitnych zamierzeń, aby coraz bardziej Kościół Warszawski stawał się naszym wspólnym domem. Niech w tym domu, jak w rodzinie, także tej wielkiej rodzinie, której na imię Polska, jednoczy nas Matka Pięknej Miłości i Stolica Mądrości.

Deo Gratias!

W imieniu Rodziny Rodzin Zarząd
Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin wraz z Ojcem
Duchownym ks. Feliksem Folejewskim

DZIENNIK DUCHOWY

/Fragmenty/, Ks. Marek Szumowski

Niedziela 28.02.1965rok. „*Spraw, Panie, abym przejrzał*”.

W niedzielę pięćdziesiątnicy czytamy Ewangelię o uzdrowieniu ślepego. Można ją podzielić na trzy części. 1 – prośba żebraka, 2 – miłosierdzie Jezusa, 3 – zachowanie się żebraka po uzdrowieniu.

Na drodze do Jerycha, którą przechodził Jezus z uczniami i rzeszą, siedział niewidomy żebrak. Usłyszał głosy, zapytał, co to jest. Gdy powiedziano mu, że to Jezus przechodzi, z jego duszy wyrwała się prośba: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną”. Choć go ludzie uciszali, on jeszcze głośniejszym krzykiem. Oto modlitwa wytrwała i natarczywa. Jezus zbliżył się do żebraka: „Co chcesz abym ci uczynił? – Panie, daj abym przejrzał! Jezus czyni zadość prośbie. Uzdrawiony ślepiec poszedł za Chrystusem, wielbiąc Boga”. Ilu ludzi słyszało o Jezusie, ale nie widziało Go choć był blisko nich. Ślepotą duchową przesłaniała im Jego obraz. Można być ochrzczonym, czytać religijne książki, dyskutować o Jezusie, ale Go nie znać. Ślepotą duchową to jedno z nieszczęść wielu współczesnych ludzi. Środkiem na ślepotę jest modlitwa o światło wiary. „Panie, abym przejrzał – abym Cię widział oczyma duszy. Wytrwała modlitwa, uparta modlitwa czyni cuda. Kto przejrzy i zobaczy kim jest Chrystus, ten gotów jest pójść za Nim. Są i tacy, którzy poznawszy Jezusa, szukają swojej drogi. Doznawszy łaski okazują się niewdzięcznymi.

Daj mi, Panie, wzrok wiary, abym Cię poznał, poszedł za Tobą. Aby ludzie, którzy patrzą na życie moje, mogli chwalić Boga.

Postanowienie. Po Komunii św. pomodlić się o wiarę silną i konsekwentne życie wiarą.

Poniedziałek, 1.03.1965rok. „*Niech świat pozna, że Ja miłuję Ojca i czynię to, co mi rozkazał*” (J14,31).

Jezus z uczniami szedł do Jerozolimy. Zbliżała się Pascha (pamięć wyjścia Izraelitów z Egiptu). Jezus spieszy się na uroczystość Paschy. Będzie to Jego ostatnia Pascha. Nastąpi nowa Pascha. Stara była tylko symbolem. Baranka Wielkanocnego zastąpi Baranek Boży. Chrystusa nagli miłość. Jezus wie dokładnie co Go czeka i mówi uczniom: „Syn Człowieczy będzie wyśmiany, ubiczowany, zabiją Go. Chrystus składa dobrowolnie swe życie w ofierze, „aby świat poznał, że Ja kocham Ojca”. Miłość Ojca i Miłość braci przynagla Go do ofiary. „Nie ma większej miłości niż ta, gdy kto dusze oddaje za braci”. Cierpienie, ofiara to znak miłości. Kto ucieka przed cierpieniem, ten nie kocha. Miłość okazuje się w potrzebie, okazuje się gdy daję siebie. Miłość zawsze wymaga ofiary, a ofiara nosi cień krzyża. Gdybym nic dla Ciebie Panie nie zrobił, niczego się nie wyrzekł moje słowa o miłości byłyby tylko cczą gadaniną.

Ty, Panie spieszysz się przyjąć cierpienie, a ja uciekam przed cierpieniem. Daj, Panie, aby Twój przykład zachęcił mnie do ofiarności.

Postanowienie. Spokojnie przyjąć przykrości, być uczynnym dla drugich.

Miłość żąda ofiary.

Środa 3.03.1965rok. „*Nawróćcie się do Mnie z całego serca w poście i żalu*” (Słowa proroka Joela). Te słowa wprowadzają nas w tajemnicę Wielkiego Postu. Kościół uczestniczy w smutku i ofierze Chrystusa, która przynosi zbawienie ludzkości.

Szaty fioletowe, nie ma ozdób, kwiatów, organy milczą. Do nastroju Kościoła powinna się dostroić dusza ludzka. Trzeba się zdobywać na jakieś wyrzeczenia, które włączałyby się w ofiarę Chrystusa. Jaka jest wartość i sens postu? Post osłabia w nas złe pożądliwości, podnosi ducha, duch ujarzmi ciało, pomaga do praktykowania cnót. Kto umie wyrzec się przyjemności, ma silną wolę, aby czynić dobro przynosi zasługę (specjalną dla tych, którzy chcą uczestniczyć w cierpieniu Chrystusa). Post nie musi być fizyczny (ktoś może być słaby lub chory), można go zastąpić postem duchowym np.: kto lubi dużo mówić, niech nałoży sobie post w mowie, kto lubi dużo odpoczynku – niech stara się więcej pracować, inny niech zwiększy pracę nad czystością itp. Chodzi o wyrzeczenie, które coś kosztuje.

Pan Jezus sam pościł, nawoływał do pokuty i postu. Nawet władzę nad szatanem przypisuje tym, którzy modlą się i poszczą.

Niech umartwienia, jakie dzień przynosi nie będą przyjmowane ze wzgardą i narzekaniem. Każde wyrzeczenie będzie miało wartość jeśli będzie czynione dla Chrystusa.

Postanowienie. Ścisłe zachować post. Żadnych przyjemności, słodczy, owoców...

Poniedziałek 8.03.1965rok. „Obiecał Pan wieniec czuwającym” – słowa te powtarzają się w czasie Wielkiego Postu w modlitwie kapłańskiej. Czy ziarno Twoje rzucone w czasie rekolekcji upadło na dobrą ziemię w duszy? Czy zakorzeniło się i wyda plon? Czy Twoje działanie: - łaska, Prawda, nie będą próżne dla mnie? I Ty, Panie Jezu, nie byłeś wolny od pokusy. Twoja walka jest dla mnie wzorem, jak się zachować gdy przyjdą trudności, zniechęcenie, pokusy. „Bogu służył będziesz i Jemu samemu kłaniał się będziesz”. A ja tak często kłaniałem się czemu innemu, lenistwu, pysze itp.

Życie nasze jest walką. Każdy z nas, Panie jest Twoim żołnierzem. Jak ja się wywiążę z tych zadań, które są związane z placówką, gdzie mnie Panie, postawiłeś. Dobry żołnierz to niekoniecznie ten, który jest stale w ataku. Dobry żołnierz dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Każdy z nas musi czuwać na swym posterunku. I tylko czuwającym obiecałeś, Panie, nagrodę.

Daj, Panie, aby łaska Twoja nie była we mnie daremna. Żeby siew Twój trafił na dobrą rolę i przyniósł plon nie tylko trzydziestokrotny, ale setny. Jeśli czegoś nie dopełnię w seminarium, to odbije się w moim kapłaństwie. Ja mam być narzędziem, którym Ty będziesz się posługiwał. Im lepsze narzędzie, tym lepiej będzie służyć. Panie, wygładź we mnie to wszystko, co jest tępotą, szorstkością, oporem w Twojej służbie. Zetrzyj to ze mnie na „Twoim kamieniu szlifierskim”. Będę się starał służyć Ci jeszcze lepiej niż dotychczas.

Postanowienie. Zachować zgodę i uprzejmość w stosunku do kolegów. Z większym skupieniem się modlić.

KOŚCIÓŁ

6 /osobiste doświadczenie kontemplacji/.

Z założenia przedmiotem kontemplacji teraz powinien być Kościół. Posłusznie podejmuję. Ale czuję wewnętrzny opór, bo temat przekracza moje kompetencje, jest nieuchwytny jak powietrze, a równocześnie obecny całym ciężarem materii. Różne aspekty Kościoła i jego historii, jego dogmatów i instytucji, definicji i paragrafów stanowią „jakby drut kolczasty, poprzez który trudno dojść do Boga”. Trudno w świadomym nagromadzeniu doświadczeń przejść od skończonej, konkretnej formy do nieskończoności Bożej.

Może zacznę tak dotykalnie. Budynek świątyni. Pod tym pojęciem kryją się niezmiernie rozmaite kształty, ale wszystkie zamykają niepowtarzalną przestrzeń, przestrzeń ciszy, modlitwy, spotkania z Tajemnicą, miejscem, gdzie zaczyna się i dopełnia los każdego z nas, gdzie dotykamy naszej prywatnej ekstremy. Trwanie poza czasem przed obliczem Tego, który był, jest i będzie.

Mój codzienny ma kształt zbliżony do sześcianu z czterospadowym dachem, a wewnątrz plaster miodu z ogromnym kolistym żyrandolem. Dzieciństwo spędziłam wśród gdańskiego gotyku. A potem zauroczyły mnie małe pachnące drzewem kościółki pienińskie i zakopiańskie. Szczególnie salwatorianów nad Bystrą. Poznałam świątynie Europy. Niezwykłą grotę w San Angelo, jakby osłoniętą dłonią Boga. A w tym roku zapragnęłam odwiedzić w Barcelonie - Sagrada

Familia Antoniego Gaudiego. Kojarzył mi się z wyrafinowaniem muszli z rodziny rozkolców, strzelistością gotyku i secesyjnym kaprysem. Już kiedyś otarłam się o jej bryłę - ale świątynia nie została przeze mnie zapoznana i czułam się obco objeżdżając zewnętrzne mury. Imię architekta łączono ze świętością. Jego wypowiedzi nosiły znamiona doświadczeń mistycznych. Pragnął połączyć Boga, człowieka, niebo i ziemię, w mury kościoła wpisać siłę, umiarkowanie, wiarę i miłość. Świątynia miała się stać „uosobieniem najczystszej liturgii”. W jego przekonaniu „to, co wyraża religię, musi być wielkością, ponieważ celem wiary jest Tajemnica, której dotknąć mogą tylko ludzie świadomi”. Gaudi kochał życie we wszystkich jego przejawach; kochał naturę, uczył się słońca, kwiatów, drzew, ptaków i wiatru, pragnął rozpoznać istotę rzeczy każdego zjawiska i „nazwać”, jak czynił to Adam. Nazwać, czyli wpisać w plan stwarzania. „Aby poznać prawdę, trzeba poznać stworzenia Boże, a piękno to iskra prawdy, bez której nie ma sztuki. To piękno najpełniej objawia się w człowieku i ruchu”. Przestrzeń świątyni miał wyrażać las, drzewa biegnące ku niebu w szalonych spiralach, „kształty drażenia, w których wieje wiatr”, grać światłem i kolorami, „pulsować siłą ognia i wody”.

Wyłamałyśmy się z planów zwiedzania miasta i - choć straszono nas trudnościami - już po kilkunastu minutach spędzonych w hożo drepczącej kolejce, z biletem w rękę

przekraczałyśmy progi świątyni. Półtorej godziny spędzonej we wnętrzu - czym było? Chwilą tylko wypełnioną szlochem. Kontemplacja zaczyna się, gdy w otchłani Tajemnicy zabłyśnie światło. Kiedy w ziemskim wymiarze zabraknie słów, wtedy otwierają się niewyobrażalne przestrzenie. Katedry średniowieczne nazywano kontemplacją w widzialnej postaci rzeczy wiecznych. Dzisiaj można to powiedzieć o Sagrada Familia.

O świątyniach mówią teksty Ewangeliczne wielokrotnie. Są synagogi i jest świątynia Jerozolimy. W synagogach Jezus naucza, oczyszcza, uzdrawia, doznaje upokorzeń, oskarżeń o bluźnierstwo, przeżywa zagrożenie życia. W świątyni Jerozolimskiej Maria i Józef spotykają Symeona w tajemnicy ofiarowania, gdy ten rozpoznaje w Małżeństwie Mesjasza. To tu odnajduje dom Swego Ojca Jezus, gdy 'gubi się' rodzicom w pielgrzymce paschalnej. To z niej wyrzucą z gniewem przekupniów nazywając ich zbójcami: „nie róbcie z domu Mego Ojca targowiska” /J 12,14/, „jaskini zbójców” /Mk 11,17/. To jej obraz zapożycza zapowiadając metaforycznie swoją śmierć i zmartwychwstanie: „zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” /J 12,19/. Jej ostateczne zniszczenie ma być znakiem wypełnienia czasu.

I tak w toku pism Ewangelicznych dotarliśmy do Dziejów Apostolskich i Listów. Kościół – świątynia zmienia znaczenie. Otrzymujemy nowe przesłanie. „Jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar” /2,5/ pisze w pierwszym liście Piotr apostoł, a Paweł do Efezjan dodaje „kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” /2,20/. „czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? /.../ Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” /1kor 3,16-17/. „Świadectwo utrwaliło się w was /.../ i już nie należycie do samych siebie, za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. /.../ Chwalcie więc Boga we własnym ciele!” /1Kor 3,16-17; 6,1; 6,19-20/

Daleko odbiegłam od pojęcia Kościół. Ale jestem w samym centrum znaczenia. „Izrael był ludem cielesnym. Kościół jest duchowym Izraelem”. Jako dziecko Boże, siostra w Chrystusie, jestem powołana stać się świątynią Pana. Co więcej - jestem nią. Jeremiasz o czasach ostatecznych tak mówi: „I nie będą się wzajemnie pouczać /.../. Wszyscy bowiem od najmniejszych do największych poznają Mnie - wyrocnią Pana, ponieważ odpuszczę ich

występki, a o grzechach ich już nie będę wspominał” /31,34/. Zapowiedzią tego stał się fakt zniszczenia świątyni Jerozolimy, która jeszcze jest ze świata, ale zapowiada rzeczywistość „nie ze świata”. „Poślubię cię sobie przez wierność /2,21-22/, ziemia zaś odpowie pragnieniem zboża, wina i oliwy” - dodaje Ozeasz.

Najpiękniejszą przypowieścią na temat istoty Kościoła jest przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Szczególne piękno tej opowieści odkrył mi Innocenzo Gargano. I tu - jak u Ozeasza –odwołuje się Jezus do symboliki wina i oliwy.

Pewien Izraelita w drodze z Jerycha do Jerozolimy został obrabowany i mocno poraniony. Lewita i kapłan omijają rannego z daleka. Są poważnymi członkami społeczeństwa izraelskiego, a leżący wydaje się podejrzanym, nieczystym, prawdopodobnie zasłużył sobie na takie potraktowanie. Ryzykowanie statusem, ewentualne ośmieszenie nie leży w ich interesie. Tą samą drogą wędruje Samarytanin - odszczepieniec, heretyk i jako taki naznaczony pogardą i wykluczeniem. Natychmiast spostrzega rannego i kieruje ku niemu kroki. Pochyla się nad nim z głębokim współczuciem „ulitował się nad nim” /Łk 10,33/. Opatruje jego rany zalewając oliwą i winem /Łk 10,34/. Oliwa w kulturze południa dzięki swojej miękkiej płynności jest synonimem czułości, miłosierdzia, pieczyoty. Jej obecność tutaj sugeruje niemal intymny dialog gestów. Wino jako upajające staje się dopełnieniem radości serca, przyływu energii i uczucia wolności. Obie cechy łączą w sobie świadectwo człowieka, który kocha i czuje się kochany. To dialog między dwojgiem ludzi, którzy wymieniają między sobą dotyk. Rana jest symbolem otwarcia i oczekiwania, symbolem niewystarczalności bycia sobą, pragnienia złączenia się z drugim. I tylko w kontekście tego drugiego zamienia się w bliźnię. Słowo 'bliźnia' przywołuje 'bliźniego', 'bliźniaka'. Ta przypowieść właśnie dotyczy opowieści o bliźnim i jest opowiedziana przez podobieństwo do Samarytanina. W oczach Boga wszyscy jesteśmy bliźniakami, nosimy bliźny, o ile nasza samotność została uleczona pieczyotą gestu drugiego i wolnością w poczuciu kochania. Ten drugi „jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” /Rdz 2,23/, dlatego „otwierają się trzewia” i „odslania serce” Samarytanina na widok oczekiwań „na wpół umarłego” /Łk 10,30/. Samarytanin rannym opiekuje się aż do dnia następnego i nawet sięga do sakiewki zostawiając dwa denary. Dwa to

liczba symboliczna: „gdzie dwaj lub trzej zebrani są w imię moje...” /M 18,20/, „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” /Mk 12,31/, „i będą dwoje jednym ciałem” /Rdz 1,27; 2,24; Mk 10,8/. Za każdym razem jest mowa o otwarciu na drugiego człowieka. Dwa denary to również zobowiązanie, Samarytanin obiecuje powrót /mówi zresztą o tym dosłownie/. I właśnie Samarytanin - niegodny, odrzucony - paradoksalnie „obrał najlepszą część, której nie będzie pozbawiony” /Łk 10,42/. Ten, który jest godny pogardy, nieczysty, wykluczony ze wspólnoty wiernych, wspólnoty Kościoła staje się synonimem bliźniego.

Dwa denary dla Ojców Kościoła to przede wszystkim posłuszeństwo dwa pierwszym przykazaniom. Być sobą to znaczy być dla drugiego. Moja niewrażliwość, moje ograniczenie, skażenie grzechem nie może być usprawiedliwieniem.

Kościół to ja, Kościół to wspólnota, Kościół to instytucja. Chrystus zbliża się do murów kościoła w Laodycei we Frygii. „Stoję u drzwi i kołaczę, jeśli ktoś posłyszycie Mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę wieszerał, a on ze Mną” /Ap 3,20/. To jednorazowe wydarzenie wynosi ponad wszelki czas historii i czyni je zawsze obecnym. Jeśli dziś powtórzy się pukanie do drzwi mojej świątyni, czy je usłyszycie?

Czy będę gotowa otworzyć drzwi? „Kto ma uszy, niechaj posłyszycie, co mówi Duch do Kościołów” /Ap 2,29; 3,6; 3,13; 3,22/ - powtarza kilkakrotnie Jan w Apokalipsie.

Każda kontemplacja zawiera już w sobie element nawrócenia, decyzję zmiany w obecności Boga. „Co mam czynić, Panie?” /Dz 22,10/. Przemiana nie rodzi się z mojego spojrzenia, lecz ze spojrzenia Jezusa na mnie. Doświadczył tego Piotr o świtaniu. Panie, pozwól, aby i dla mnie po nocy błędu, nastął dzień żalu i nawrócenia!

Kiedy myślę KOŚCIÓŁ - staje przed oczyma wyobraźni ogromna brunatna kopuła, delikatnie zanurzona w barwy pastelii, wypełniona mglistą poświatą. A ja jestem na zewnątrz. Zbliżam się ku jej ścianom szorstkim i nieprzyjaznym, a równocześnie miękko poddającym się dotykowi wyciągniętej ręki. Ten gest to gest wybaczenia, którym odrzucam zewnętrzną niemoc i wydaję się tylko o krok od światła, przeczucwalnego życia i pełni. Już dostrzegam sylwetki świetlistych postaci... A jednak stoję w półmroku, prawie dotykam splotu szorstkich gałązek, czuję je na opuszkach i rozważam szczęśliwość, która zapewne mnie wzywa... Obserwuję trwając w półcieniu, wynurzona z ciemności. Waham się, trwam przed. Wybaczyć...

Joanna Kożan – Łazor

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE JUBILEUSZOWE Z PRYMASEM TYSIĄCLECIA NASZYM OJCEM

3, 4 MARCA 2012 R. ul. Łazienkowska 14 - Kaplica Matki Bożej Jasnogórskiej

Prowadzenie ks. Feliks Folejewski SAC
Program rekolekcji

Sobota - 3 marca

Godz. 15. – Koronka do Bożego Miłosierdzia

15.15 Rozważanie – **Los Chrystusa w ludzkich rękach**

16.15 Adoracja Najśw. Sakramentu, Różaniec, okazja do spowiedzi

17.15 Przerwa

17.40 Rozważanie – **Maryja - wędrująca Matka**

18.30 **Msza św.** z homilią, Apel Maryjny,

modlitwa o beatyfikację Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Niedziela – 4 marca

Godz. 10. Modlitwa poranna

10.20 Rozważanie – **Chrystus pośrodku Swego Kościoła i Narodu**

11.15 **Adoracja Najśw. Sakramentu, Gorzkie Żale**, okazja do spowiedzi

12.00 **Anioł Pański**, rozważanie - **Rodzina szkoła miłości i życia**

13.20 Msza św. z homilią

Zakończenie i modlitwa o beatyfikację Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

DRAMATYCZNE WOŁANIE Z JASNEJ GÓRY

„Stajemy przed Tobą, Matko Zbawiciela, z pełną świadomością, że sami nie jesteśmy w stanie wygrać tego globalnego zmagania. Stań na czele ruchów obrony życia i prowadź nas. Ochroń życie! Ocal rodziny! Dodaj nam sił!” (Akt powierzenia).

W sobotę 28 stycznia na Jasnej Górze spotkali się przywódcy ruchów obrony życia z 16 krajów Europy i Azji: Ukrainy (Genia Samborska, członek Rodziny Rodzin z Kijowa), Białorusi, Litwy, Łotwy, Rosji, Kazachstanu, Czech, Słowacji, Austrii, Szwajcarii, Hiszpanii, Włoch, Portugalii, Wielkiej Brytanii, USA i Polski. W „Akcje powierzenia” przed Ikoną Jasnogórską oddali oni w ręce Matki Bożej ochronę cywilizacji życia i miłości.

Uroczystej Mszy św. w Kaplicy Jasnogórskiej przewodniczył Abp Stanisław Nowak w asyście bpa Marka Solarczyka oraz bpa Jana Wątroby oraz licznych kapłanów z Polski i zagranicy - duszpasterzy rodzin oraz ruchów pro-life. Byli obecni także kapłani prawosławni w Ukrainy i Białorusi, patronujący ruchom obrony życia w swoich krajach.

Podczas uroczystości abp S. Nowak poświęcił kopię Ikony Jasnogórskiej w intencji obrony życia. Zgodnie ze starą tradycją ojcowie paulini przyłożyli ją do oryginału. Dotknięcie to, tak ważne dla prawosławia, abp S. Nowak nazwał pocałunkiem miłości. Podczas Apelu Jasnogórskiego przeor Jasnej Góry o. Izydor Matuszewski zwrócił się do obecnych kapłanów prawosławnych w języku rosyjskim, serdecznie ich witając i powierzając w ich ręce poświęconą ikonę.

Ikona ta jest napisana metodą tradycyjną, temperą jajeczną przy użyciu barwników mineralnych oraz listków 23 karatowego złota. Jej podłożem jest lita, rzeźbiona deska lipowa wielkości oryginału. Ikona ta jest przeznaczona do peregrynacji w intencji obrony życia „od oceanu do oceanu” – od Władywostoku do Fatimy.

Uroczystości na Jasnej Górze poprzedziło spotkanie przewodniczących ruchów obrony życia, w większości należących do Human Life International, podczas którego omawiano możliwości takiej pielgrzymki.

Po dyskusji zebrani powołali Komitet Organizacyjny, do którego weszli reprezentanci wszystkich obecnych krajów oraz ruchów prawosławnych. Każdy z członków Międzynarodowego Komitetu powoła u siebie komitet narodowy, odpowiedzialny za peregrynację ikony w swoim kraju. Nie określono dokładnego terminu i trasy peregrynacji, decyzję pozostawiając w rękach ruchu prawosławnego z Moskwy.

Zgodnie uznano akt „Powierzenia Matce Bożej cywilizacji życia” za bardzo ważne i oczekiwane wydarzenie. Przeniesienie ikony linią frontu w obronie

cywilizacji życia jest ważnym aktem wiary, niezwykle ważnym w obecnej chwili, gdy nasila się atak cywilizacji śmierci i ma charakter coraz bardziej globalny.

„Ginie bardzo wielu niewinnych ludzi – nienarodzone dzieci, starzy i chorzy. Liczba ofiar przekroczyła już dwa miliardy ludzkich istnień. Każdego dnia ginie kolejne 50 tys. dzieci w łonach matek. Wielu ludzi w ogóle nie chce mieć dzieci. Coraz powszechniejsze stają się środki niszczące płodność i życie. Narasta niepłodność małżonków. Ludzkie dziecko staje się produktem nowoczesnej technologii, dawcą komórek i organów. „Wytwarza się” dzieci o określonych cechach, pozostałe poddając selekcji. Setki tysięcy zamrożonych poczętych dzieci czeka w ciekłym azocie pomiędzy życiem a śmiercią. Międzynarodowe prawo stanowione przez ludzi odmawia ochrony prawnej życiu poczętego dziecka. Kolejne kraje legalizują eutanazję. Narasta atak na małżeństwo i rodzinę”. (Akt powierzenia)

Obroncy życia, podając te dramatyczne fakty, są przekonani, że z Bożą pomocą, za wstawiennictwem Bożej Matki, cywilizacja życia zwycięży i deklarują, że „ze wszystkich sił będą bronić ludzkie życie, zwłaszcza małe i bezbronne”.



Poświęcona i przyłożona ikona Matki Bożej Częstochowskiej zaczyna już tworzyć własną historię. W niedzielę 29 stycznia jedzie na Białoruś do Mińska w swojej drodze na Wschód.

**Ewa Kowalewska – Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia
– Human Life International - Polska**

Ukraina: Rodzina Rodzin praktykuje nową ewangelizację

28-29 stycznia 2012 roku w kościele MB Nieustającej Pomocy na Zboiskach we Lwowie odbyło się doroczne spotkanie opłatkowe Rodziny Rodzin na Ukrainie, w którym udział wzięli: licznie zgromadzone rodziny ze wspólnot na Ukrainie ze Lwowa, Mościsk, Połupanówki wraz z duszpasterzami, przedstawiciele warszawskiej Rodziny Rodzin z ojcem duchownym ks. Feliksem Folejewskim, przedstawiciele konsulatu we Lwowie z konsulem generalnym RP Jarosławem Drozdem, oraz inni goście.



W ich intencji tamtejszy biskup pomocniczy Leon Mały odprawił koncelebrowaną Mszę św. w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Halina i Włodzimierz Wencakowie, liderzy lwowskiej Rodziny Rodzin powiedzieli KAI, że było to XVII Spotkanie Opłatkowe Rodziny Rodzin. Stowarzyszenie powstało w grudniu 1994 r. przy wsparciu Rodziny Rodzin z Warszawy. Obecnie działa ono w dwóch parafiach lwowskich; św. Antoniego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz w Mościskach i w Połupanówce k. Tarnopola.

Jest to wspólnota o znaczeniu ekumenicznym powiedział KAI ks. Andrzej Piernikarczyk, moderator Rodziny Rodzin archidiecezji lwowskiej. Stanowi znak, że ekumenizm jest możliwy w praktyce, kiedy spotykamy w naszej wspólnocie rodziny mieszane. Małżonkowie mogą należeć do Kościoła rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, a nawet prawosławnego. I to wspólne

trwanie w jednej rodzinie, budowanie tej rodziny jest niesamowitą okazją, żeby w praktyce duch ekumeniczny był rzeczywiście w tych rodzinach przeżywany i podtrzymany.

Ks. Piernikarczyk wskazał, kierując się nauczaniem Ojca Świętego, Rodzina Rodzin stara się praktykować nową ewangelizację. Świadczenie o miłości, która jest obecna w rodzinach, wyjście do świata poprzez zwyczajne świadectwo życia rodzinnego, co obserwujemy na co dzień jako duszpasterze, jest realizacją tej zachęty zarówno Ojca Świętego Benedykta XVI, jak i jego poprzednika bł. Jana Pawła II wskazał duchowny.

Nie będzie zjednoczonej Europy bez zjednoczonych rodzin i zjednoczonych narodów, zaznaczył przed łamaniem opłatkiem ks. Feliks Folejewski SAC, ojciec duchowy Ruchu Rodziny Rodzin z Warszawy. Życzył, ażeby miłość i życzliwość była w tym domu słowiańskim. Jego zdaniem Rodzina Rodzin jest znakiem nowych czasów, znakiem nowej ewangelizacji na tych ziemiach.



Młodzież i dzieci przedstawili, przygotowane z wielki sercem, Jasełka. XVII Spotkanie Opłatkowe Rodziny Rodzin uświetnił swoim śpiewem chór polski "Echo" ze Lwowa.

Konstanty Czawaga /KAI Lwów/

Uwagi po wysłuchaniu Sympozjum „Ojcowizna”

(Wcześniej, przekazałam je ustnie do Zarządu SARR).

1. Problem, który na Sympozjum m.in. wybrzmiał, to „szkolnictwo”. Słusznie od razu skomentowano, iż Rodzinę Rodzin (póki co) nie stać na założenie katolickiej szkoły. Jednakże można podjąć wysiłek oświatowy w postaci prelekcji, wykładów (zaplecze lokalowe jest), seminariów, spotkań autorskich na tematy pogłębiające świadomość narodową, kulturową. Odbiorcami ich powinni być nie tylko członkowie Rodziny Rodzin, ale mieszkańcy Warszawy, ewentualnie szerszy krąg ludzi, gdyby tematy nagrywać na płyty CD. Prelegenci powinni być znani, sprawdzeni, akceptowani przez Kościół.
2. Druga refleksja, którą mam po Sympozjum dotyczy formacji narodowej samych członków Rodziny Rodzin.

Czy pielęgnujemy nasze dziejowe dziedzictwo, znamy historię Polski? Jesteśmy z niej dumni, nauczyliśmy się wyciągać z niej wnioski? Retoryczne pytania skłaniają mnie do zaproponowania naszemu „Biuletynowi” nowej, bardzo ważnej rubryki „nie wystarczy oceniać przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” Stefan Kardynał Wyszyński. W niej znalazłoby się krótkie „Kalendarium Polski” ...bardzo krótkie przypomnienie fragmentów historii naszej Ojczyzny.

Joanna I. Romatowska

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” Stefan kard. Wyszyński

„Naród musi żyć prawdą”. Jan Paweł II

Z KALENDARIUM POLSKIEGO

- Sejm III RP podjął uchwałę (16.09.2011) ustanawiającą rok **2012 ROKIEM PIOTRA SKARGI**.

Modlitwa za Ojczyznę ks. Piotra Skargi.

Boże, Rządco i Panie narodów,
Z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać,
a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej,
błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna,
chwałę przynosiła Imieniowi Twemu
a syny swe wiodła ku szczęśliwości.
Wszchemocny wieczny Boże,
spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom
i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej,
byśmy jej i ludowi Twemu,
swoich pożytków zapomniawszy,
mogli służyć uczciwie.
Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje,
rządy kraju naszego sprawujące,
by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym
mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen

- Senat III RP przyjął w dniu 16 lutego 2012 r. I uchwałę o uczczeniu 200 rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego(1812) - kłopotliwego dla rządów totalitarnych poety i wieszczki narodowego. „Trwałe znaczenie narodowe dorobku Krasińskiego polega na konsekwentnej obronie chrześcijańskiego dziedzictwa Europy oraz ukazywanie etycznego wymiaru polityki”. Krasiński pisał w maju 1857 r.

„Jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie,
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie.”

<http://wpolityce.pl/wydarzenia/>

1 marzec 2012 r. - Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych" uchwalony przez Sejm RP w formie ustawy z dnia 3 lutego 2011 r. (Dz.U. 2011 nr 32 poz.160). 4 lutego 2011r. - oddanie czci żołnierzom antykomunistycznego podziemia.

<http://przystanekhistoria.ipn.gov.pl>

1 marzec 1810 r. - urodził się w Żelazowej Woli Fryderyk Chopin, genialny kompozytor i pianista, który rozślał polską muzykę na całym świecie.

<http://pl.chopin.nifc.pl/institute/>

5 marzec 1940 r. – Moskwa - ściśle tajna decyzja najwyższych władz państwowych i partyjnych ZSRR o dokonaniu zbrodni katyńskiej : "likwidacji" 14700 jeńców wojennych - oficerów Wojska Polskiego, policjantów i funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza (oraz 11000 więzionych na terytorium tzw. zachodniej Ukrainy i tzw. zachodniej Białorusi). Władze sowieckie zadecydowały – „Sprawy (..) rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary - rozstrzelania. Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawienia zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia”.

<http://www.naszdziennik.pl>

7 marzec 1984 r. - W Miętnej k/Garwolina rozpoczęła się okupacja budynku szkolnego Zespołu Szkół Rolniczych przez uczniów odmawiających zdjęcia krzyży w szkolnych salach. Konflikt z władzami „w obronie krzyży” rozpoczął się na przełomie 1983/1984 r. i zakończył się 4-5 kwietnia uzgodnieniami między wojewodą a ks. bp. J. Mazurem (nie wszystkie jednak krzyże powróciły do szkoły).

8-9 marzec 1968 r. - „Wypadki marcowe”. Zdjęcie ze sceny Teatru Narodowego „Dziadów” Mickiewicza pod pretekstem ich antyradzieckiego wydźwięku oraz późniejsze represje .. sprawiły, że tysiące młodych ludzi zaprotestowało przeciwko złu. Byli wśród nich studenci, wykładowcy, uczniowie i robotnicy. Żądali przywrócenia spektaklu, zaprzestania represji, złagodzenia cenzury, a z czasem także reform społecznych i ekonomicznych. W kilkunastu miejscowościach doszło do strajków, wieców i manifestacji. Protest został brutalnie stłumiony. Na Marzec 68 przypadł także szczytowy moment kampanii antysemickiej, rozpętanej przez komunistyczne władze.

<http://www.ipn.gov.pl>

9-25 marzec 1943 r. - "Rzeź wołyńska". Oddział Pierwszej Grupy UPA pod dowództwem Iwana Łotwynczuka napadł na 14 miejscowości w województwie wołyńskim II RP mordując tysiące Polaków. Kulminacja mordów nastąpiła w lecie 1943r. Ogółem zamordowano (ludobójstwo) w rzezi wołyńskiej 50000 - 60000 Polaków .

<http://www.zycie.ca>

10 marzec 2012r. - 23 miesięcznica katastrofy rządowego samolotu pod Smoleńskiem.

15 marzec 1940 r. – Katyń - rozstrzelanie pierwszych jeńców z obozu w Kozielsku.

20 marzec 1921 r. - Plebiscyt na Górnym Śląsku (przebiegający w atmosferze terroru niemieckiego).

Poprzedzony był dwoma powstaniami ludności Śląska domagającej się przyłączenia regionu do Polski. Nad Plebiscytem czuwała Komisja Międzysojusznicza angielsko - .. włosko-francuska. Wynik Plebiscytu nie był zadowalający dla Polaków dlatego za sprawą Wojciecha Korfańskiego wybuchło III Powstanie Śląskie 3 maja 1924r.

<http://powstania.slaskie.pl>

25 marzec 1998 r. - wymiana dokumentów konkordatowych dokonanych przez premiera Jerzego Buzka i sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kard. A. Sodano. Konkordat Stolicy Apostolskiej z Rzeczypospolitą Polską został ratyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II i Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w dniu 23 lutego 1998 r.

<http://www.opoka.org.pl>

Informacje opracowane przez Joannę Romatowską na podstawie stron internetowych

UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani!

Dzięki uprzejmości Księża Pallotyńów a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może w tym roku po raz pierwszy uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku. W tym celu trzeba w odpowiednim polu (w części „Wniosek o przekazanie 1 % podatku ...”) wypełnianego przez siebie formularza PIT wpisać nr KRS Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl (0000309499), natomiast w polu oznaczonym jako „cel szczegółowy” należy koniecznie wpisać „Rodzina Rodzin”. Urząd skarbowy przekaże nasz 1 % Pallotyńskiej Fundacji wraz ze sprawozdaniem, ile pieniędzy wpłynęło na poszczególne, wskazane w PIT-ach, cele szczegółowe. Na tej podstawie Fundacja przekaże Rodzinie Rodzin te środki, które wskazano jako przeznaczone dla Rodziny Rodzin.

Zamieszczona ulotka obrazuje właściwy sposób wypełnienia formularza PIT, tak aby przekazywane z odpisu 1 % środki trafiły do Rodziny Rodzin.

Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

Krzysztof Broniatowski
Przewodniczący Zarządu
Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin

Mamy misje do spełnienia – możesz nam pomóc

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu oraz wysokość kwoty na jej rzecz.

| | | | |
|----------------|-------------------|---|-------------------------|
| 124. Numer KRS | 0000309499 | Wnieoszowana kwota Kwota z poz. 125 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do setnych części groszy w dół | 125. oblicz 1% z p. 120 |
|----------------|-------------------|---|-------------------------|

I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 126 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 127 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 125. W poz. 128 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiający kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).

| | | |
|-------------------------|-----------------------|--------------------|
| 126. Cel szczegółowy 1% | RODZINA RODZIN | 127. Wyrażam zgodę |
|-------------------------|-----------------------|--------------------|

J. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH

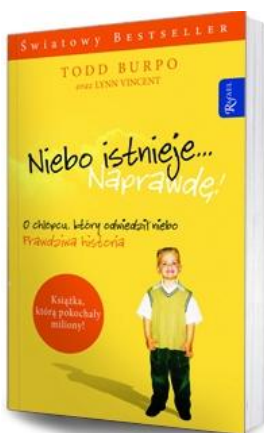
Przekaż swój 1% na pomoc rodzinom!

Fragment PIT-u 37 z istotnymi punktami do wypełnienia. W PIT-ach 28, 36, 36L, i 38 te punkty mają inną numerację.

UWAGA: JEŚLI CHCESZ PRZEKAZAĆ 1 PROCENT SWOJEGO PODATKU NA RZECZ RODZINY RODZIN W PUNKCIE 126. (CEL SZCZEGÓŁOWY 1%) WPISZ: RODZINA RODZIN

PIT do wypełnienia można pobrać na stronie www.rodzinarodziny.pl

Niebo istnieje... Naprawdę!



Kiedy Colton Burpo cudem wyzdrowiał po nagłej operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, jego rodzina nie posiadała się z radości. Nie spodziewała się jednak, że w ciągu następnego kilku miesięcy usłyszy piękną i wyjątkową historię o podróży małego chłopca do nieba i z powrotem.

Niespełna czteroletni Colton z rozbrajającą niewinnością i typową dla dziecka prostolinijnością opowiadał o spotkaniach z członkami rodziny, którzy już dawno odeszli z tego świata. Opisywał Jezusa i anioły, twierdził, że Bóg jest „bardzo, bardzo duży” i naprawdę nas kocha.

Historia ta – opowiedziana przez ojca przywołującego proste słowa własnego syna – ukazuje miejsce, które czeka na nas wszystkich, gdzie, jak mówi Colton, „nikt nie jest stary i nikt nie nosi okularów”.

„Niebo istnieje... naprawdę!” na zawsze zmieni sposób, w jaki myślisz o wieczności, pozwalając ci przyjąć perspektywę dziecka i uwierzyć jak ono.

Wydawnictwo Rafael.

Gorąco poleca redakcja.

Piszcie na adres e-mail: admin@rodzinarodzin.pl oraz agoszcz@op.pl
Czytajcie na www.opoka.org.pl – medytacje SMS - owe do codziennych czytań ks. Zbigniewa Kapłańskiego
Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki (co dwa tygodnie)

- godz. 20.00 - Spotkania **grupy M.B.**

Niepokalanej na Łazienkowskiej

środy

- godz. 17.00 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**

- godz. 18.00 **Msza Święta**

- godz. 19.00 **grupa starszej młodzieży**

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

piątki II i IV

- godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy

604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10 Msza św. – spotkanie **Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

- godz. 13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii**

Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

-- godz. 16.00 – **Msza św.**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw**

Matki Bożej Niepokalanej rozpoczęcie Mszą

Świątą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

IV niedziela miesiąca

- godz. 10.00 - **Msza św.**

- spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

- **spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**

kontakt: Michalina Jankowska 603 387 997

- **spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie**

grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

OKOLICZNOŚCIOWE:

środy od 29 lutego 2012r. do 25 kwietnia 2012

Wieczory dla Narzeczonych (9 spotkań)

w godzinach 19.00 – 21.30.

3-4 marca **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**

Sobota – od godz. 15, Msza św. o godz. 18.30

Niedziela - godz. 10-14, Msza św. o godz. 13.20

w **9-tą rocznicę śmierci Basi Dziobak**

28 marca, środa **Msza św.** o godz. 19-tej w

Katedrze Warszawskiej św. Jana o **beatyfikację**

Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Harmonogram nawiedzenia grup Rodziny Rodzin przez obraz Matki Bożej

14.03. – 28.03.2012 Saska Kępa (2 tyg.)

28.03. – 11.04.2012 Bielany (okres

Wielkanocny)(2 tyg.)

11.04. – 09.05.2012 Kobyłka (4 tyg.)

09.05. – 30.05.2012 Czerniakowska (3 tyg.)

30.05. – 20.06.2012 Tarchomin (3 tyg.)

Przerwa wakacyjna

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

ks. Feliks Folejewski SAC

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12

Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji:

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.